

# Tarcisio Stramare

---

## Święta Rodzina : perspektywa teologiczna

---

Salvatoris Mater 11/4, 11-31

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wyrażenie „zrodzony z niewiasty” (Ga 4, 4), użyte przez Pawła w niezwykłym stwierdzeniu: *gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego [...], aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo* (w. 5), nie zamierza przedstawić Maryi jako Dziewicy-Matki, choć oddaje honor dziewictwu. Sformułowanie to, wybrane, aby ukazać prawdziwą ludzką naturę Jezusa, narzędzie Boskości, aby dokonać naszego „odkupienia” i sprawić nasze „Boże dziecięctwo”, nie wyklucza samo przez się obecności innych konkretnych elementów, urzeczywistnionych przez prawdę Wcielenia i znanych nam za pośrednictwem apostołskiego nauczania zawartego w Ewangeliach. Apostołowie ukazują, że poczęcie Jezusa, owszem, dokonało się w dziewiczy sposób (por. Mt 1, 18-25; Łk 1, 26-38), ale jednak w kontekście małżeństwa, jako że Maryja jest Małżonką, a Józef – Małżonkiem (por. Mt 1, 16. 18 nn. 24; Łk 1, 27; 2, 5). Stając się *doświadczonym we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu* (Hbr 4, 15), Jezus *wszedł w dzieje ludzi poprzez rodzinę*<sup>1</sup>..., a zatem drogą, od której ludzka istota nie może się oddalić.

Tarcisio Stramare OSJ

## 1. Wolność daru „utraconego”

Święty Tomasz tak wyraźnie widzi tę konieczność, że staje się ona punktem wyjścia w trzeciej części jego *Sumy* (q. 29), gdzie pisze o tajemnicach życia Chrystusa. Podejmując temat „przyjścia Syna Bożego na świat”, natychmiast stawia sobie dwa konkretne pytania: „Czy Chrystus musiał narodzić się z zamężnej niewiasty? Czy małżeństwo Matki Pana i Józefa było prawdziwym małżeństwem?”. Tomasz uważa tę kwestię za bardzo istotną, do tego stopnia, że osobno bierze ją pod uwagę w odniesieniu do Jezusa, do Maryi i do nas, aby następnie zatrzymać się na kwestii natury małżeństwa, w celu zobrazowania ważności małżeństwa pomiędzy Maryją i Józefem. W adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos* Jan Paweł II z mocą stwierdza, że *także dla Kościoła równie ważne jest wyznawanie dziewiczego poczęcia Jezusa, jak i obrona małżeństwa Maryi z Józefem, ono bowiem stanowi prawną podstawę ojcostwa Józefa. Pozwala to zrozumieć, dlaczego rodowód Je-*

## Święta Rodzina: perspektywa teologiczna\*

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 4, 11-31

\* T. STRAMARE, *La Santa Famiglia: approccio teologico*, „Ephemerides Mariologicae” 58(2008) nr II-III, 251-266.

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, List do rodzin *Gratissimam sane* (2.02.1994), 2 (dalej: LR).

zusa podawany jest według genealogii Józefa<sup>2</sup>. Genealogia i małżeństwo przeplatają się i nawzajem poświadczają, jak tego dowodzi genealogia według św. Mateusza, który poprzez małżeństwo zalicza Jezusa pomiędzy potomków Dawida, pomimo Jego dziewiczego poczęcia. Po nieprzerwanym łańcuchu słów „spłodził”, który wiedzie od Abrahama do Józefa, Mateuszowi wystarcza określenie Józefa jako „vir Mariae” (1, 16), aby przenieść na Jezusa tytuł „Syna Dawidowego”, niezbędny, by Jezus był uznawany za „Chrystusa”. *Syn Maryi jest także Synem Józefa, na mocy małżeńskiej więzi, która ich łączy*<sup>3</sup>. Ewangelisci określają ich mianem „Rodziców” (Łk 2, 41), a nawet wyraźnie jako „Jego ojca i Matkę” (w. 33). Maryja nie waha się powiedzieć: „ojciec Twój i ja” (w. 48). Jezus też uważa Ich za rodziców, będąc im posłusznym: „był im poddany” (w. 51). Był uznawany nie tylko za Syna Maryi, ale również Józefa (por. Łk 3, 23; 4, 22; Mt 13, 55; J 6, 42).

W modlitwie Leona XIII, *A te, o beato Giuseppe (Do ciebie, błogosławiony Józefie)*, małżeństwo Maryi i Józefa jest określane jako „święty węzeł miłości”, co nie jest zbyt powszechną, ale teologicznie poprawną definicją związku, którego natura jest na trwałe umiejscowiona przez św. Augustyna i św. Tomasza w „nierozzerwalnym zjednoczeniu dusz”, w „zjednoczeniu serc” i we „wzajemnej zgodzie”, to jest w tym, co w sposób wzorcowy ujawniło się w małżeństwie Maryi i Józefa<sup>4</sup>. To wzorczość niepowtarzalna, ale też fundamentalna: *W kulminacyjnym momencie dziejów zbawienia, gdy Bóg objawia swą miłość do rodzaju ludzkiego poprzez dar Słowa, właśnie to małżeństwo w pełnej „wolności” realizuje „oblubieńczy dar z siebie”, przyjmując i wyrażając ową miłość*<sup>5</sup>.

Substancją małżeństwa, małżeńską cechą miłości jest dar uczyniony z siebie wobec drugiej osoby, wzajemne darowanie siebie przez dwie osoby. Pakt małżeński, który zaczyna się nieodwołalną zgodą osobistą, poprzez który małżonkowie nawzajem oddają się i przyjmują<sup>6</sup>, daje początek *głębokiej wspólnotcie życia i miłości małżeńskiej*<sup>7</sup>, którą jest właśnie małżeństwo.

Grzeszne doświadczenie dobra i zła, które przeżył historyczny człowiek, nie pozwala mu już realizować w „pełnej wolności” całkowitego daru z siebie. Jedność dwóch pierwszych ludzkich istot, Adama i Ewy,

<sup>2</sup> TENŻE, Adhortacja apostolska *Redemptoris custos* (15.08.1989), 7 (dalej: RC).

<sup>3</sup> TAMŻE, 7.

<sup>4</sup> TAMŻE.

<sup>5</sup> TAMŻE.

<sup>6</sup> Por. KPK, 1057, § 2.

<sup>7</sup> Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 48.

a także ich potomków, nie mogła w pełni przeżywać etosu przykazania miłości, gdyż wciąż zagrażała jej „dominacja” mężczyzny nad kobietą (por. Rdz 3, 16), która prowadzi do *zakłócenia i zachwiania tej podstawowej równości* i uniemożliwia autentyczną *communio personarum*<sup>8</sup>.

Ta sytuacja uniemożliwia człowiekowi pełne przeżywanie „daru z siebie” wpisanego w pierwotny plan stworzenia; choć uzdrowiony, ma on ranę grzechu pierworodnego, który go zranił i uczynił zdolnym do ranienia. W *Liście do rodzin* Jan Paweł II podkreśla *niebezpieczeństwa, które osłabiają, lub nawet niszczą jego jedność i stabilność*. Odnosi się on wyraźnie do egoizmu pojedynczych osób i małżeństw, do indywidualizmu, do „namiętności duszy”, do utylitaryzmu etycznego<sup>9</sup>; *przez pożądanie człowiek przywłaszcza sobie drugiego człowieka, który nie jest jego, który należy do Boga*<sup>10</sup>.

## 2. „Odnaleziona” wolność daru

Tajemnica Odkupienia dała człowiekowi „zdolność leczenia tych ran” poprzez *łaskę przebaczenia i pojednania, która daje duchową moc rozpoczynania wciąż na nowo*<sup>11</sup>. Oznacza to, że tajemnica Odkupienia przywraca człowiekowi „czystość serca”, ale w innym wymiarze ‘uduchowienia’, który *wskazuje [...] na inny układ sił wewnętrznych w samym człowieku, jakby inny stosunek ciała do duszy, inne proporcje wewnętrznej zmysłowości, duchowości, uczuciowości, inny wreszcie stopień wewnętrznej wrażliwości na dary Ducha Świętego*<sup>12</sup>. Poprzez niewinność, która jest stanem nieskażonej natury<sup>13</sup>, łaska stworzenia uniemożliwiała dwojgu mieszkańcom Edenu wzajemne spowodzenie się do poziomu czystego przedmiotu; pozwalała im ona przeżywać pierwsze święto ludzkości w całej pierwotnej pełni doświadczania małżeńskiego znaczenia ciała.

## 3. „Pełna” wolność daru

A jednak, u zarania Odkupienia, to właśnie Maryja i Józef, ubogaceni tymi wszystkimi niebieskimi darami, ze względu na swoją niepo-

<sup>8</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15.08.1988), 10.

<sup>9</sup> LR 14.

<sup>10</sup> TAMŻE, 20.

<sup>11</sup> TAMŻE, 14.

<sup>12</sup> JAN PAWEŁ II, *Pierwotna niewinność i historyczny stan człowieka* (Audycja generalna, 13 II 1980), w: TENŻE, *Dziela zebrane*, t. VI, cz. 1, Kraków 2007, 139.

<sup>13</sup> Por. Conc. Trid. Sess. V, can 1: DS 1511, 1512.

wtarzalną misję bycia „Rodzicami” (Łk 2, 41) Wcielonego Syna Bożego, ponownie przeżywali w swej małżeńskiej jedności to samo święto, realizując pierwotny i egzemplarny wymiar stworzenia; byli i są oni dla ludzkości odnowionym „sakramentem” pierwotnej Miłości, która jest czystym i bezinteresownym darem z samego siebie.

W pełni świadomi bycia wybranymi przez Stwórcę, każde z nich „samo z siebie” oraz oboje przez Chrystusa, w pełni odnaleźli samych siebie właśnie w bezinteresownym darze z siebie samych. W Maryi i Józefie całkowicie zrealizowało się to, co dla pierwszej pary było tylko ideałem: *Mężczyzna w tym pierwszym uszczęśliwiającym spotkaniu odnajduje kobietę, a ona jego. W ten sposób on ją, a ona jego wewnętrznie przyjmuje – przyjmuje tak, jak ona „dla niej samej” jest chciana przez Stwórcę, jak jest ukonstytuowana w tajemnicy Bożego obrazu przez swą kobiecość; i wzajemnie ona jego tak samo przyjmuje, jak on „dla niego samego” jest chciany przez Stwórcę i ukonstytuowany przez swoją męskość*<sup>14</sup>. Posłuszny wykonawca Bożego nakazu: *Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki* (Mt 1, 20), Józef na pewno przyjął Małżonkę „taką, jaką była”, a następnie *nie zbliżał się do Niej* (w. 25), pełen szacunku dla Bożego planu wobec Niej, który był inny niż plan wobec Ewy. Józef i Maryja razem przeżywali doświadczenie daru, wymieniając się nawzajem szczerym darem z własnej osoby i żyjąc w szczególnie sposób, w całej pełni, tą samą swobodą daru, która jest podstawą małżeńskiego znaczenia ciała, czyli zdolnością do wyrażania miłości, *tej właśnie miłości, w której człowiek-osoba staje się darem i spełnia sam sens swego istnienia i bytowania poprzez ten dar*<sup>15</sup>.

Ojcowie Kościoła i teologowie od zawsze zajmowali się naturą zaślubin Maryi Dziewicy, Matki Bożej, ze świętym Józefem, i odkrywali w coraz większym stopniu ich znaczenie, zarówno pod względem chrystologicznym, jak i pod względem zbawczym i eklezjalnym. Stąd wynika ich liturgiczna celebracja, pochodząca z XV w., i jej rozległe rozprzestrzenienie w diecezjach i zgromadzeniach zakonnych. Datą, która zaznaczyła się w największym stopniu, jest 23 stycznia; wybór innych dat wskazuje na jej wagę, tylko po to, aby nie przypadła przy okazji innych świąt<sup>16</sup>.

Małżeństwo Maryi i Józefa jest zakorzenione w ekonomii Wcielenia; wątek tego małżeństwa przebiega przez oba Testamenty; teologia

<sup>14</sup> JAN PAWEŁ II, *Człowiek – osoba w wolności miłowania staje się darem* (Audycja generalna, 16 I 1980), w: TENŻE, *Dziela zebrane...*, t. VI, cz. 1, 131.

<sup>15</sup> TAMŻE, 130.

<sup>16</sup> Por. T. STRAMARE, *Il matrimonio della Madre di Dio. I Santi Sposi*, Edizioni Stimmatine, Verona 2001.

Kościół i teologia życia konsekrowanego nawiązują do niego bardzo często; nauczanie w dużym zakresie rozwinęło ten temat. Duszpasterstwo rodzinne natomiast z trudem bierze to pod uwagę, przekonane, że święto zaślubin Maryi i Józefa zawiera się już w Uroczystości Świętej Rodziny, a zatem jest jej kopią. To przekonanie nie bierze pod uwagę, że chodzi tu o dwie odrębne rzeczywistości, tak jak odrębne są źródło i rzeka; rodzina bowiem rodzi się z małżeństwa, tak jak rzeka ze źródła. O ile w przeszłości mówiono o kryzysie rodziny, to dziś coraz częściej zauważamy, wobec rozprzestrzeniającego się zjawiska rozwodów, że zanieczyszczenie rzeki (rodziny) wynika głównie z zanieczyszczenia źródła (małżeństwa). Chodzi zatem o dwie odrębne, ale współzależne rzeczywistości, aczkolwiek nie przeciwstawne.

#### 4. Od źródła do rzeki

Stwórczy akt Boży, obok jego wymiaru „pierwotnego”, na zawsze zachowuje wobec człowieka, mężczyzny i kobiety, swój wymiar „wzorczy”, co potwierdza Jezus przywołując koncepcję „początku” (Mt 19, 4); ten zatem wymiar znajduje swoją pierwocinę w Bogu, co także ukazuje Jezus w jednej ze swych modlitw: *aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie* (J 17, 21). W przytoczonych słowach Soboru „komunia” ludzkich osób, a zwłaszcza „komunia” małżeńska została niejako wyprowadzona z tajemnicy trynitarnego „My” i została też do tej tajemnicy trwale odniesiona. Rodzina bierze początek w miłości mężczyzny i kobiety, bierze także początek w Bożej tajemnicy. Odpowiada ona najbardziej intymnej istocie obojga: mężczyzny i kobiety. Odpowiada ich autentycznej osobowej godności<sup>17</sup>.

W tym momencie wkraczamy w wymiar „tajemnicy”, czyli „odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie”, która rozpoczyna się u źródła, czyli małżeństwem Maryi i Józefa, a z niego przechodzi w rzekę, czyli w Rodzinę. Rodzina rodzi się zatem z małżeństwa. W tej kwestii nauczanie jest bardzo jasne: *W tym wielkim przedsięwzięciu odnowy wszystkich rzeczy w Chrystusie, małżeństwo – także ono oczyszczone i odnowione – staje się nową rzeczywistością, sakramentem nowego Przymierza. I oto na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło cały świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął*

<sup>17</sup> LR 8.

*dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uswięcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia.*

To ważne stwierdzenie nie jest pochopne. Znajduje się ono bowiem w adhortacji apostołskiej *Redemptoris custos*<sup>18</sup> i jest z kolei cytatem z Pawła VI<sup>19</sup>. Gdyby jednak komuś doktryna ta wydawała się nowa, można tu przypomnieć, że jasne powiązanie społeczności rodzinnej z Rodziną z Nazaretu oraz tej ostatniej z początkiem Odkupienia jest już zawarte w liście apostołskim *Neminem fugit: Bóg miłosierny, postanowiwszy o dziele naprawy ludzkości, oczekiwanym od wieków, tak urządził sposób i porządek tego dzieła, aby już jego początki ukazały światu świetlany ideał rodziny ustanowionej po Bożemu, w którym wszyscy ludzie zobaczą absolutny przykład (absolutissimum exemplar) społeczności domowej oraz wszelkich cnót i świętości. Taka właśnie była Rodzina z Nazaretu, w której ukrywało się Słońce sprawiedliwości, zanim rozblęskło pełnym światłem wobec wszystkich ludzi: to bowiem Chrystus Bóg nasz Zbawca z Dziewicą Matką i Jej Najświętszym Matłżonkiem Józefem, który wykonywał obowiązek ojca wobec Jezusa*<sup>20</sup>. Hymn *Christe, splendor Patris* w Jutrznii z Niedzieli Świętej Rodziny jest w tej kwestii bardzo jednoznaczny: *Cunctis praestans aulis / haec egena septa / salus unde coepit / generis humani* (te ubogie ściany / wśród których zaczęło się / zbawienie rodzaju ludzkiego / przewyższają wszelkie pałace).

Uważając Świętą Rodzinę za „wprowadzoną bezpośrednio do samej tajemnicy Wcielenia”, Jan Paweł II podkreśla jej wagę oraz godność jej zbawczej tajemnicy. Rodzina z Nazaretu, złożona z Jezusa, Maryi i Józefa, nie jest „idealizacją” rodziny: *Święta Rodzina z Nazaretu, bezpośrednio związana z tajemnicą Wcielenia, sama też jest szczególną tajemnicą. Równocześnie – podobnie jak we Wcieleniu – do tajemnicy tej należy prawdziwe ojcostwo: ludzki kształt Rodziny Syna Bożego – prawdziwa ludzka rodzina, ukształtowana przez tajemnicę Bożą. W tej Rodzinie Józef jest ojcem. Nie jest to ojcostwo pochodzące ze zrodzenia, ale nie jest ono „pozorne” czy też tylko „zastępcze”. Posiada pełną autentyczność ludzkiego ojcostwa, ojcowskiego posłannictwa w rodzinie. Zawiera się w tym konsekwencja jedności hipostatycznej: Człowiek przyjęty (homo assumptus) do jedności Boskiej Osoby Słowa-Syna – Jezusa Chrystusa. Wraz z takim „przyjęciem” (assumptio) człowieczeństwa w Chrystusie*

<sup>18</sup> RC 7.

<sup>19</sup> PAWEŁ VI, *Przemówienie* do Ruchu „Equipes Notre-Dame” (4.05.1970), 7: AAS 62 (1970) 431.

<sup>20</sup> LEON XIII, List apostołski *Neminem fugit* (14.06.1892).

zostaje także „przyjęte” wszystko, co ludzkie, a w szczególności – rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi. W tym kontekście zostaje również „przyjęte” ludzkie ojcostwo Józefa. Na tej zasadzie nabierają właściwego znaczenia słowa Maryi skierowane do dwunastoletniego Jezusa w świątyni: „ojciec Twój i ja (...) szukaliśmy Ciebie”. Jest to nie tylko wyrażenie „umowne”: słowa Matki Jezusa wskazują na całą rzeczywistość Wcielenia, która należy do tajemnicy Rodziny z Nazaretu. Józef, który swoje ludzkie ojcostwo w stosunku do Jezusa przyjął od początku poprzez „posłuszeństwo wiary”, idąc za światłem Ducha Świętego, które przez wiarę udziela się człowiekowi, zapewne też coraz pełniej odkrywał niewysłowiony dar tego ojcostwa<sup>21</sup>. Nie dziwi zatem, że Uroczystość Świętej Rodziny uważana jest za integralną część roku liturgicznego. Nie jest ona bowiem świętem pobożności, lecz celebracją zbawczego misterium, które ma swe korzenie we Wcieleniu – fundamencie Odkupienia<sup>22</sup>.

Należy unikać sytuacji, kiedy akcent kładziony na „mocne” chwile życia Chrystusa stanowił pretekst do uznawania wszystkich innych chwil za „słabe”. Całe życie Chrystusa jest bowiem zbawcze, od Wcielenia do Wniebowstąpienia, co wielokrotnie podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego<sup>23</sup>: *Od chwili swego Wcielenia Syn Boży podejmuje Boży zamysł zbawienia w swoim odkupieńczym posłaniu*<sup>24</sup>; *w całości misterium Chrystusa, od Jego Wcielenia aż do Paschy*<sup>25</sup>; *misteria ukrytego i publicznego życia Jezusa [...], całe ziemskie życie Chrystusa. ‘Wszystko, „co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym... został wzięty do nieba” (Dz 1, 1-2), trzeba widzieć w świetle misterium Bożego Narodzenia i Paschy*<sup>26</sup>; *w czasie ziemskiego życia Jezus zapowiadał Misterium Paschalne w swoim nauczaniu i uprzedzał je przez swoje czyny*<sup>27</sup>.

Czytając Katechizm, łatwo można zauważyć powrót i nacisk na tę prawdę: *Całe życie Chrystusa jest misterium Odkupienia. Odkupienie*

<sup>21</sup> RC 21.

<sup>22</sup> Por. także Hymny zatwierdzone do zastosowania liturgicznego dekretem S.R.C. z 14 czerwca 1893 r., dotyczące Oficjum i Mszy na cześć Świętej Rodziny: *O lux beata caelitum; Sacra iam splendent; O gente felix ho spita*. Dekret został opublikowany w pierwszej rocznicę listu apostolskiego *Neminem fugit*, którego głównym celem było zatwierdzenie statutów nowego światowego Stowarzyszenia Świętej Rodziny (*Associazione della Santa Famiglia*). Autorstwo Hymnów przypisywane jest samemu papieżowi Leonowi XIII.

<sup>23</sup> Częste nawiązywanie do Katechizmu Kościoła Katolickiego jest celowe, aby dowiedzieć, że poszczególne stwierdzenia nie są „dyskusyjne”, lecz należą do doktrynalnego dziedzictwa Kościoła.

<sup>24</sup> KKK 606, por 607.

<sup>25</sup> TAMŻE, 498.

<sup>26</sup> TAMŻE, 512; por. 1163.

<sup>27</sup> TAMŻE, 1085.



*przychodzi do nas przede wszystkim przez krew Krzyża, ale to misterium jest obecne w całym życiu Chrystusa; jest już w Jego Wcieleniu, przez które, stając się ubogim, ubogaca nas swoim ubóstwem; w Jego życiu ukrytym, w którym przez swoje poddanie naprawia nasze nieposłuszeństwo<sup>28</sup>. Słowa i czyny Jezusa już w czasie Jego życia ukrytego i misji publicznej miały charakter zbawczy. Uprzedzały one moc Jego Misterium Paschalnego. [...] Misteria życia Chrystusa są podstawą tego, czego Chrystus udziela teraz przez szafarzy swojego Kościoła w sakramentach, ponieważ „to, co było widzialne w naszym Zbawicielu, przeszło do Jego misteriów<sup>29</sup>.*

*Cale życie Chrystusa jest misterium „rekapitulacji”. Wszystko, co Jezus uczynił, powiedział i wycierpiał, miało na celu przywrócenie człowieka upadłego do jego pierwotnego powołania. [...] „Dlatego właśnie Chrystus przeszedł przez wszystkie okresy życia, przywracając przez to wszystkim ludziom komunii z Bogiem<sup>30</sup>.*

*Konstytucja Gaudium et spes szczególną uwagą obdarza temat Słowo Wcielone i ludzka solidarność: Samo bowiem Słowo Wcielone zechciało być uczestnikiem wspólnoty ludzkiej. Jezus był obecny podczas godów w Kanie, wstąpił do domu Zacheusza, jadał razem z celnikami i grzesznikami. Odnosząc się do najzwyczajszych spraw społecznych i wykorzystując sformułowania i obrazy z życia codziennego, objawił miłość Ojca i szczególne powołanie ludzi. Podporządkowawszy się dobrowolnie prawom swojej ojczyzny, uświęcił potrzeby ludzkie, przede wszystkim rodzinne, które są zalążkiem układów społecznych. Zechciał wieść życie rzemieślnika właściwe dla jego czasu i kraju<sup>31</sup>. Wielka teologia podejmowała rozważania na temat natury i skutków hipostatycznej jedności w porządku Odkupienia, formułując zasadę: „to, co nie jest przyjęte (przez Jezusa), nie jest odkupione<sup>32</sup>.*

Jak można byłoby w tym podkreślanii nie widzieć troski o powstrzymanie naporu radykalizmu metody historyczno-krytycznej, która z czasem tak „sproszkowała” (używając określenia jednego z jej obrońców) historyzm „tak zwanych ewangelii dzieciństwa”, zawierających całe „ukryte” życie Jezusa (czasem niewłaściwie określane mianem „życia prywatnego”), że niemal obniżyła jego zbawcze znaczenie? Nie

<sup>28</sup> TAMŻE, 517.

<sup>29</sup> TAMŻE, 1115.

<sup>30</sup> TAMŻE, 518.

<sup>31</sup> GS 32.

<sup>32</sup> Por. GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Epist.* 101, 32, *Ad Cledonium*: PG 37, 181; *Oratio 7, In laudem Caesarii fratris*, 23: PG 35,786. JAN DAMASCENSKI, *De fide orthodoxa*, 3,6: PG 94,1006; 3.20: PG 94, 1081.

brak tu interwencji Benedykta XVI, który otwarcie ukazuje, że ta troska jest wyraźnie zauważalna<sup>33</sup>.

Prawda, że *całe życie Chrystusa jest misterium* odpowiada ściśle i w całej rozległości innej prawdzie, że ludzka natura Chrystusa jest *zbawczym narzędziem Jego Boskiej natury*. Poznawszy przez wiarę, kim jest Jezus, mogli oni [ewangelisti] *zobaczyć i ukazać innym ślady Jego misterium w całym Jego ziemskim życiu*. *Wszystko w życiu Jezusa, od pieluszek przy Jego narodzeniu [...] jest znakiem Jego misterium*. [...] *Człowieczeństwo Jezusa ukazuje się w ten sposób jako „sakrament”, to znaczy znak i narzędzie Jego Bóstwa i zbawienia, które przynosi. To, co było widzialne w Jego ziemskim życiu, prowadzi do niewidzialnego misterium Jego synostwa Bożego i Jego odkupieńczego posłania*<sup>34</sup>. Święty Tomasz wyjaśnia zatem, że moc dawania łaski lub Ducha Świętego przynależy *autorytatywnie* do Chrystusa jako Boga; przynależna jest jednakże Chrystusowi, jako człowiekowi, moc dawania łaski lub Ducha Świętego *w sposób instrumentalny*, jako że Jego natura ludzka była narzędziem Jego Boskości<sup>35</sup>. I tak, mocą Boskości ludzkie czyny Jezusa stały się dla nas zbawcze, ponieważ wzbudziły w nas łaskę zarówno ze względu na zasługę, jak i z powodu niezaprzeczalnej skuteczności<sup>36</sup>.

Ponieważ wcielenie jest połączeniem natury ludzkiej z naturą Boską w Osobie Słowa-Syna, połączeniem, które prowadzi do najwyższej jedności, wynika stąd, że nawet jeśli niektóre z czynów Chrystusa były zbawcze w sposób specjalny (jak śmierć i zmartwychwstanie), nie należy mimo to odbierać wszystkim pozostałym czynom z życia Jezusa szczególnej skuteczności, która jest im przynależna.

## 5. Małżeństwo i rodzina

Wspomnieliśmy już o wadze genealogii małżeństwa i rodziny. W szczególności zajęliśmy się różnicą pomiędzy małżeństwem i rodziną, ale też ich wzajemną zależnością, dokonując porównania do źródła

<sup>33</sup> Por. T. STRAMARE, *Vangelo dei Misteri della Vita Nascosta di Gesù (Matteo e Luca I-II)*, Casa Editrice Sardini, Bornato in Franciacorta (Brescia) 1998, ss. 320. Jak wynika z tytułu, „czyny i słowa” z ewangelicznych opowieści są interpretowane w świetle „zawartej w nich tajemnicy”, jak to wskazuje konstytucja *Dei Verbum* (nr 2). Książka ta została przetłumaczona na język polski. Na temat aktualnego stanu i rozwoju egzegezy katolickiej, por. *Metodi biblici tra il sì e il ma. Quale nuova metodologia?*, „PATH” 6(2007/2) 305-333.

<sup>34</sup> KKK 515.

<sup>35</sup> JAN DAMASCENSKI, *De fide orthodoxa*, 3, 15: PG 94, 1049.

<sup>36</sup> TOMASZ Z AKWINU, *S. Th.*, III, q. 8, a. 1 ad 1; q. 2, a. 6; q. 7, a. 1 ad 3; q. 18, a. 1 ad 2; q. 34, a. 1 ad 3.

i rzeki, która z niego bierze swój początek. Przywołaliśmy także nauczanie Jana Pawła II w odniesieniu do Świętej Rodziny „bezpośrednio związanej z tajemnicą Wcielenia”, co czyni ją „samą szczególną tajemnicą”; bowiem *wraz z takim „przyjęciem” (assumptio) człowieczeństwa w Chrystusie zostaje także „przyjęte” wszystko, co ludzkie, a w szczególności – rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi*. Uzasadnione jest zatem szczególne podkreślanie małżeństwa Maryi i Józefa, niezbędnego do zapewnienia ludzkiego ojcostwa Józefowi, „przyjętego” w kontekście rodzinnym<sup>37</sup>. Słowo nie chciało dystansować się od tego prawa ludzkiej natury i wcielając się, przyjęło ją. Orygenes słusznie zauważa, że koniecznym było, aby *ten, który zdecydował się żyć w ludzki sposób (humano more) wśród ludzi, pozwolił kierować sobą tym, którzy go wychowywali (a nutritiis) [...]. Nie dlatego, żeby nie mógł postąpić inaczej, lecz dlatego, że musiał przejść zwykłą drogą (via et ordine)*<sup>38</sup>.

Zgodnie z jaką „via et ordine” współdziałają w Świętej Rodzinie małżeństwo i rodzina, skoro wszystko tam jest „niezwykłe”? A jednak to właśnie „szczególność” małżeństwa Maryi i Józefa, zwieńczonego zwykłym wejściem Jezusa do ludzkiej rodziny, daje św. Tomaszowi okazję do rozwinięcia doktryny o małżeństwie, nie ograniczonym do jednego aspektu, czyli poczęcia, ale otwartym na samą rodzinę. Dlatego w kwestii: „czy małżeństwo między Matką Pana i Józefem było prawdziwym małżeństwem”, odróżnia on w związku małżeńskim „dwie” doskonałości. Po stwierdzeniu, że *zasada małżeństwa polega na nierozdzielnej jedności dusz, która zobowiązuje każdego z małżonków do wzajemnego zachowywania wierności*, precyzuje, że *celem małżeństwa jest poczęcie i wychowanie potomstwa; poczęcie zachodzi w akcie zjednoczenia płciowego; wychowanie następuje dzięki tej wzajemnej pomocy, jakiej udzielają sobie małżonkowie podczas wzrastania dzieci*. A jednak, w porównaniu z pierwszą doskonałością, *małżeństwo Dziewicy Matki Bożej i św. Józefa było prawdziwe, ponieważ oboje wyrazili zgodę na wspólnotę małżeńską; nie przystali jednak na zjednoczenie płciowe, chyba że pod warunkiem: jeśli Bóg zechce. Jeśli natomiast chodzi o drugą doskonałość, która zależna jest od czynów właściwych małżeństwu, jeśli odwołamy się do zjednoczenia płciowego, które daje początek życiu potomstwa, to małżeństwo nie zostało w ten sposób skonsumowane; miało ono jednak drugą doskonałość, jeśli chodzi o wychowanie potomstwa*<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> Por. RC 21.

<sup>38</sup> ORYGENES, *Contra Celsum* 1,66: PG 11, 783-6.

<sup>39</sup> TOMASZ Z AKWINU, *S.Th.*, q. 29, a. 2 in c.; por. *IV Sent.*, d. 30, q. 2, a. 2.

W naszym hedonistycznym i indywidualistycznym społeczeństwie bardzo aktualne staje się poznanie tej doktryny, która stawia we właściwym świetle koncepcje ojcostwa i macierzyństwa oraz wynikające z nich obowiązki. *Potomstwo jest dobrem małżeństwa nie tylko dlatego, że zostało przezeń poczęte, ale dlatego, że zostało przez małżeństwo przyjęte i wychowane. Dlatego ani dziecko zrodzone z cudzołóstwa, ani dziecko adoptowane, wychowane przez małżeństwo nie są dobrem małżeństwa, gdyż nie jest ono przeznaczone do wychowania tego dziecka, tak jak było specjalnie przeznaczone do przyjęcia własnego potomstwa i wychowania go*<sup>40</sup>. Stąd można zrozumieć, dlaczego nie do przyjęcia jest tytuł ojca „przybranego”, jaki ktoś przypisał św. Józefowi, ani jego zaangażowanie w, skądinąd godne pochwały, „przybrane” ojcostwo.

*Bonum prolis* małżeństwa Maryi i Józefa nie może nie być szczególnie, jako że niezwykle jest sam Potomek, czyli Jezus: *Dwie rzeczy budują dobro małżeństwa, czyli przyjęcie potomstwa poprzez poczęcie, oraz wychowanie go w związku małżeńskim. Należy powiedzieć, że Chrystus posiada w wyraźny sposób tę drugą, ponieważ wychowywany jest przez miłość rodziców...; zamiast pierwszej został przyjęty przez małżeństwo, chociaż nie poczęty przez nie, i dlatego nazywany jest dobrem małżeństwa nie całkiem tak, jak inne dzieci*<sup>41</sup>.

Jasne jest, że zdaniem Tomasza podstawy tej doktryny o *bonum prolis* należy poszukiwać w godności ludzkiej osoby: *Natura nie chce, aby potomstwo było tylko istotą, ale chce, by było istotą doskonałą [...]. Natura bowiem nie chce samego tylko poczęcia potomstwa, ale też jego rozwoju i wzrastania aż do doskonałego poziomu człowieka, jako że to człowiek jest stanem doskonałym. Zdaniem filozofa, od rodziców otrzymujemy zatem trzy rzeczy, czyli istnienie, wyżywienie i dyscyplinę*<sup>42</sup>. Przez potomstwo zatem nie należy rozumieć tylko aktu zrodzenia, ale również jego wychowanie, wokół którego jest uporządkowana cała wzajemna działalność męża i żony, jako *zjednoczonych w małżeństwie*<sup>43</sup>.

Nierozłączność prokreacji od wychowania to powód, dla którego Tomasz odrzuca pozamałżeńskie relacje seksualne. *Celem, jaki natura stawia zjednoczeniu płciowemu, jest rodzenie i wychowywanie potomstwa. Także stosunek płciowy, który ma na celu poczęcie dziecka, nie jest dobrem dla potomstwa, bo przez dobro rozumie się nie tylko jego poczęcie, przez które dziecko otrzymuje istnienie, ale także wychowanie*

<sup>40</sup> TENŻE, *IV Sent.*, d. 30, q. 2, a. 2 ad 4.

<sup>41</sup> TENŻE, *IV Sent.*, d. 30, a. 9 ad 3.

<sup>42</sup> TENŻE, *Suppl.*, q. 41, a. 1 ad 4 et in c.

<sup>43</sup> TENŻE, *Suppl.*, q. 49, a. 3 ad 1.

*i wykształcenie, wraz z którymi otrzymuje od rodziców pożywienie i dyscyplinę, bowiem takie są obowiązki rodziców wobec dzieci<sup>44</sup>.*

## 6. Pierwszy Boski przykład chrześcijańskiego wychowania

Pius XI stwierdza: *Maryja i Józef, te dwie czyste istoty, te dwie postaci w najwyższym stopniu budujące w horyzoncie dobra, te dwa współczynniki ludzkiego wychowania samego Jezusa, prawdziwie ukazują pierwszy Boski przykład chrześcijańskiego wychowania<sup>45</sup>.* Także Paweł VI, rozmyślając nad relacją Maryi i Józefa, podkreśla, że *św. Józef dał Jezusowi nie narodziny, ale stan cywilny, przynależność do kategorii społecznej, warunki ekonomiczne, doświadczenie zawodowe, ludzkie wychowanie<sup>46</sup>.*

Jan Paweł II nie pominął tego ważnego aspektu w swoim nauczaniu. Pokreśliwszy, że *Maryja jest Theotokos nie tylko dlatego, że poczęła i zrodziła Syna Bożego, lecz także dlatego, że towarzyszyła Mu w Jego ludzkim dorastaniu*, kontynuuje: *Można by sądzić, że Jezus, posiadając w sobie pełnię bóstwa, nie potrzebował wychowawców. Jednak tajemnica Wcielenia objawia nam, że Syn Boży przyszedł na świat jako człowiek podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4, 15). Podobnie jak w przypadku każdego człowieka dorastanie Jezusa od dzieciństwa aż po wiek dojrzały (por. Łk 2, 40) wymagało wychowawczego oddziaływania rodziców. Ewangelia św. Łukasza, który poświęca szczególną uwagę okresowi dzieciństwa, mówi, że w Nazarecie Jezus był poddany Józefowi i Maryi (por. Łk 2, 51). Takie podporządkowanie ukazuje nam, że Jezus był otwarty na oddziaływanie wychowawcze swojej Matki i Józefa, którzy mogli wypełniać swe zadanie również dzięki posłuszeństwu, jakie nieustannie im okazywał. Szczególne dary, jakimi Bóg nappełnił Maryję, czyniły ją zdolną do pełnienia roli matki i wychowawczynie. W konkretnych sytuacjach każdego dnia Jezus [...] mógł liczyć nie tylko na matczyną obecność Maryi, lecz także na ojcowską postawę Józefa, człowieka sprawiedliwego (por. Mt 1, 19), który zapewniał niezbędną równowagę dzieła wychowania. Pełniąc funkcję ojca, Józef współpracował ze swą małżonką, by uczynić dom w Nazarecie środowiskiem sprzyjającym wzrostowi i osobowemu dojrzewaniu Zbawiciela*

<sup>44</sup> TENŻE, *Suppl.*, q. 65, a. 3 in c.

<sup>45</sup> PIUS XI, Przemówienie (23.05.1929).

<sup>46</sup> PAWEŁ VI, Homilia (19.03.1964).

ludzkości. Wdrażając Go następnie do ciężkiej pracy cieśli, Józef pomógł Jezusowi wejść w świat pracy oraz włączyć się w życie społeczne. [...] Patrząc na rezultaty, możemy niezawodnie wywnioskować, że oddziaływanie wychowawcze Maryi było bardzo skuteczne i głębokie, i trafiło na bardzo podatny grunt w ludzkiej psychice Jezusa. [...] Nie umniejsza to wielkości zadania Matki Dziewicy – od dzieciństwa po wiek dojrzały pomagała Ona Jezusowi, swojemu Synowi, wzrastać „w mądrości, w latach i w lasce” (Łk 2, 52) oraz przygotować się do pełnienia Jego misji<sup>47</sup>. To samo, a może nawet więcej, należy powiedzieć o wychowawczej roli Józefa, jako że Jezus był Synem płci męskiej, przez co miał bliższy kontakt z ojcem, biorąc pod uwagę fakt, iż w tradycji żydowskiej wśród obowiązków ojca wobec syna jest wyraźnie wskazane: *uczyć go Tory i zawodu*<sup>48</sup>. Już Katechizm Kościoła Katolickiego podkreślał, że Jezus został naprawdę wychowywany w swojej rodzinie, od chwili, gdy *duśa ludzka, którą przyjął Syn Boży, jest wyposażona w prawdziwe ludzkie poznanie. Jako takie nie mogło być ono nieograniczone; realizowało się w warunkach historycznych Jego istnienia w czasie i przestrzeni. Dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać „w mądrości, w latach i w lasce” (Łk 2, 52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego będąc człowiekiem, trzeba uczyć się w sposób doświadczalny*<sup>49</sup>.

Święty Tomasz ze swej strony podkreśla wagę roli ojca w wychowaniu potomstwa: *jest jasne, że do wychowania człowieka potrzebna jest nie tylko opieka matki, która go karmi, ale dużo bardziej potrzebna jest opieka ojca, który musi go uczyć, bronić i doskonalić w dobru zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym...* To do ojca należy wychowanie potomstwa<sup>50</sup>.

Na takiej roli ojca św. Tomasz buduje obowiązek (*debitum*) wzajemności ze strony syna, który wynika nie tylko z *faktu, że ojciec jest początkiem poczęcia i bytu, ale także z wychowania i doktryny*<sup>51</sup> i z *tego, co dotyczy doskonalenia ludzkiego życia*<sup>52</sup>. Święty Bonawentura słusznie przypisuje św. Józefowi tytuł *pater educativus*<sup>53</sup>.

Wśród tajemnic ukrytego życia Jezusa, których *minister salutis* był Józef, *Redemptoris custos* nie mogła pominąć „utrzymywania i wychowania Jezusa w Nazarecie”: *Wzrastanie Jezusa „w mądrości, w latach*

<sup>47</sup> JAN PAWEŁ II, *Wychowawczyni Syna Bożego* (4.12.1996), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 2, 51-52.

<sup>48</sup> *Mekhita su Es. XIII*, 13.

<sup>49</sup> KKK 472.

<sup>50</sup> TOMASZ Z AKWINU, *S.Th.*, II-II, q. 154, a. 2 in c.

<sup>51</sup> TAMŻE, II-II, q. 100, a. 5 ad 4.

<sup>52</sup> TAMŻE, II-II, q. 102, a. 1 in c.

<sup>53</sup> BONAVENTURA, *Comm. in Luc.*, cap. III.

*i w lasce” (Łk 2, 52) dokonywało się w środowisku Świętej Rodziny, pod opieką Józefa, na którym spoczywało wzniosłe zadanie „wychowania”, czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu, zgodnie z powinnościami przypadającymi ojcu. [...] Ze swej strony Jezus „był im poddany” (Łk 2, 51), szacunkiem odpłacając za troskę swych „rodziców”. Pragnął w ten sposób uświęcić obowiązki życia rodzinnego i pracy, które wypełniał u boku Józefa<sup>54</sup>. Katechizm Kościoła Katolickiego ukazuje zbawcze znaczenie tego zagadnienia: Poddanie to jest ziemskim obrazem Jego synowskiego posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu. [...] Posłuszeństwo Chrystusa w codzienności życia ukrytego zapoczątkowało już dzieło naprawy tego, co zniszczyło nieposłuszeństwo Adama (por. Rz 5, 19)<sup>55</sup>.*

Biorąc pod uwagę fakt, że wspólne życie i praca ze św. Józefem musiały wywrzeć wpływ na kształtowanie ludzkiej osobowości Jezusa, Paweł VI zauważa, że *Ewangelia Błogosławieństw zaczyna się od wprowadzającego o imieniu Józef. [...] Właśnie Pan przedstawia nam tego swojego prowadzającego, swojego opiekuna i domnianego ojca, w najbardziej ludzkich formach, najmniej uroczystych, dostępnych dla wszystkich<sup>56</sup>. Ten sam Papież powraca do tej myśli: Święty Józef jest typem ewangelicznym, który Jezus, po opuszczeniu małego warsztatu w Nazarecie i rozpoczęciu swej misji proroka i nauczyciela, ogłosi jako program odkupienia ludzkości; św. Józef jest dowodem na to, że do bycia dobrymi i autentycznymi naśladowcami Chrystusa nie potrzeba „wielkich rzeczy”, lecz wystarczą i potrzebne są zwykłe cnoty – ludzkie, proste, ale prawdziwe i autentyczne<sup>57</sup>.*

Wiele rzeczy można byłoby i należałoby dodać do tego tematu – mało zgłębnionego, lecz wprowadzonego do tajemnicy Wcielenia i obecnego w pobożności wiernych, o czym świadczy hymn „Salve, Ioseph, custos pie, sponse Virginis Mariae, educator optime”<sup>58</sup>, zasłużona pochwała i uznanie dla ojcowskiej misji świętego Józefa, szczęśliwie doprowadzonej do końca. Już na wstępie do adhortacji *Redemptoris custos* Jan Paweł II poruszył ten temat, cytując św. Ireneusza<sup>59</sup>, który pisał, że św. Józef z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa<sup>60</sup>.

<sup>54</sup> RC 16.

<sup>55</sup> KKK 532.

<sup>56</sup> PAWEŁ VI, Przemówienie (19.03.1968).

<sup>57</sup> TAMŻE.

<sup>58</sup> W Hymnie z manuskrypty Brewiarza Franciszkańskiego z 1492 r. czytamy: *O Felix custos et sponse / Regine virginum / qui Iesum educasti, omnis / creature Dominium.*

<sup>59</sup> IRENEUSZ, *Adversus haereses*, 4, 23: PG 7, 1048; por. JAN Z KARTAGINY, IV, *Hom. 7, De desponsatione B.V. ac excellentissimi Sponsi eius S. Ioseph: B. Ioseph... magnam sollicitudinem et sedulam curam in Christi infantis educatione adhibuit.*

<sup>60</sup> RC 1.

Zadowolmy się jednakże wskazaniem na ten ważny aspekt ziemskiego życia Jezusa, czyli „wychowanie”. Zakończymy słowami Jana Pawła II z cytowanego wyżej dokumentu: *Dlatego też Maryja i Józef ukazują się dziś jako wzór wszystkich wychowawców. Wspierają ich w wielkich trudnościach, z którymi spotyka się dziś rodzina i ukazują im drogę do osiągnięcia skutecznej formacji dzieci. Ich wychowawcze doświadczenie jest bezpiecznym punktem odniesienia dla chrześcijańskich rodziców, w coraz trudniejszych i złożonych warunkach wzywanych do służenia integralnemu rozwojowi ich dzieci, aby żyły życiem godnym człowieka i zgodnym z planem Bożym.*

## 7. Trójca Święta na ziemi

Święta Rodzina nie tylko cieszy się szczególnym przywilejem bycia na samym początku Odkupienia<sup>61</sup>, ale jest też „jedyną na świecie”, gdyż wysławiała Boga „w sposób nieporównywalny”. Powodem tego jest fakt, że *przez miłosierny Boży plan, żył ukryty w niej przez długie lata Syn Boży*<sup>62</sup>. Jesteśmy cały czas prowadzeni ku tajemnicy Wcielenia, w świetle której należy ujmować cały temat, jak to czytamy w *Redemptoris custos*. Wprowadzona *bezpośrednio* do tajemnicy Wcielenia, *Święta Rodzina z Nazaretu, bezpośrednio związana z tajemnicą Wcielenia, sama też jest szczególną tajemnicą*<sup>63</sup>.

Pisaliśmy już na temat udziału ludzkiej osobowości Chrystusa w uświęceniu, jako „powiązanego narzędzia” Boskości, którego skuteczność jest porównywalna ze świętością, choć znaczącą, sakramentów, uważanych jednakże za „narzędzia *oddzielne*”. Ludzka natura Jezusa jest narzędziem Boskości w pełnym tego słowa znaczeniu: narzędziem *uświęconym i uświęcającym*. Na temat uświęcenia ludzkiej natury Chrystusa, najwyższej, gdyż zależnej od „łaski zjednoczenia”, św. Tomasz pisze wyraźnie: *De gratia Christi secundum quod est singularis homo*<sup>64</sup>. Różnice interpretacyjne dotyczące Osoby i działania Jezusa zależą od tego, czy zaakceptuje się (bądź nie), że wszystkimi tego konsekwencjami, ten główny punkt chrystologii: *gratia unionis*.

W ludzkiej naturze Chrystusa należy widzieć wszystkie te prawdy, które dotyczą konkretnych potrzeb samej ludzkości. Wiemy zatem, że

---

<sup>61</sup> Por. TAMŻE, 7.

<sup>62</sup> FC 7

<sup>63</sup> RC 21.

<sup>64</sup> TOMASZ Z AKWINU, *S. Th.*, III, q. 7.



wraz z takim „przyjęciem” (*assumptio*) człowieczeństwa w Chrystusie zostaje także „przyjęte” wszystko, co ludzkie, a w szczególności – rodzina, jako pierwszy wymiar Jego bytowania na ziemi<sup>65</sup>. Rodzina jest tkaniwą bez szwów, jest wspólnotą życia i miłości, współdzieleniem – tym pełniejszym, im doskonalsza jest dana rodzina. Leon XIII wyraźnie to stwierdził w odniesieniu do małżeństwa Maryi i Józefa, z którego dla Józefa wyniknęły jego szczególna godność oraz relacja wobec Jezusa: *Bez wątpienia godność Matki Bożej jest tak wysoka, że nic większego stworzyć niepodobna. Ponieważ jednak św. Józef połączony był z Najświętszą Dziewicą węzłem małżeńskim, przeto niezawodnie najbardziej zbliżył się do owej wzniosłej godności, którą Bogarodzica wszystkie stworzenia o wiele przewyższyła. Małżeństwo bowiem jest najbardziej istotną społecznością i związkiem, i dlatego z natury swej domaga się wzajemnej wspólnoty wszystkich dóbr małżonków. Jeżeli zatem Bóg przeznaczył św. Józefa na małżonka Najświętszej Dziewicy, to uczynił go z pewnością nie tylko towarzyszem Jej życia, świadkiem Jej dziewictwa, obrońcą Jej cnoty, ale przez związek małżeński także uczestnikiem w Jej wzniosłej godności<sup>66</sup>.*

To, ile świętości udzielone zostało Maryi ze względu na Boskie macierzyństwo wobec Jezusa, zostało zdefiniowane w dogmatach o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu. Ale ponieważ ogólną zasadą jest, że *im bliżej podmiot otrzymujący znajduje się przyczyny wpływającej, tym bardziej uczestniczy w jej oddziaływaniu<sup>67</sup>*, czegożby zatem nie mógł otrzymać Józef, który *obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu”, która „zamieszkała” pod dachem jego domu<sup>68</sup>*? Ten kontakt nie był zwykłym mieszkaniem z Jezusem, choćby i bliskim, lecz był kontaktem ojca z Synem! Na efekty tego ojcostwa wskazują słowa Jana Pawła II: *„Ojcowska” miłość Józefa z pewnością wpływała na „synowską” miłość Jezusa i wzajemnie – „synowska” miłość Jezusa wpływała na pewno na „ojcowską” miłość Józefa: jakże zatem zmierzyć głębię tej jedynej w swoim rodzaju więzi?<sup>69</sup>*

Te relacje, w naturalny sposób *niezbędne* w rodzinie, a ponadto *doskonale* w Rodzinie z Nazaretu, są tak nierozdzielne z Wcieleniem, że logiczna staje się wypowiedź F. Suáreza o przynależności św. Józefa do porządku unii hipostatycznej, czyli Wcielenia, jako że św. Józef był niezbędnym elementem *Świętej Rodziny, która jest tajemnicą zbawienia*.

<sup>65</sup> RC 21.

<sup>66</sup> LEON XIII, Encyklika *Quamquam pluries* (15.08.1889), por. RC 20.

<sup>67</sup> TOMASZ Z AKWINU, *S. Th.*, III, q. 7, a. 1.

<sup>68</sup> RC 25.

<sup>69</sup> TAMŻE, 27.

Na tym poziomie umiejscawia się „teologia dwóch Trójc”, gdzie spotykają się „ziemska Trójca” (lub podobne określenie) i „Trójca niebieska”. Dla właściwego zrozumienia tej kwestii może nam być pomocna teologiczna kategoria ikony, rozumianej jako odzwierciedlenie wyższej rzeczywistości w rzeczywistości naturalnej. Jeśli zatem zapytamy się, gdzie i lepiej „Święta Trójca” odzwierciedla się na ziemi, odpowiedź może być tylko jedna: w Świętej Rodzinie, złożonej z trzech osób: Jezusa, Maryi i Józefa. Temat ten był obszernie podejmowany przez artystów i równie dobrze rozumiany przez pobożność ludową, która rozprzestrzeniała obrazy „dwóch Trójc”, obecne w wielu naszych domach. Jest to ten szczególny przypadek, kiedy „czysta” teologia łączy się ze „zwykłą” pobożnością<sup>70</sup>.

Badając temat Świętej Rodziny w poezji włoskiej od pierwszych wieków, U. Lovato<sup>71</sup> odkrył, że jako pierwszy użył naszego określenia „Trójca stworzona” brat Felice Tancredi z Massa Marittima. Po śmierci św. Katarzyny ze Sieny (1380 r.) napisał on poemat zatytułowany *La fanciullezza di Gesù*. Tam, gdzie opowiada on o przedstawieniu Jezusa w świątyni, spotykamy tę refleksję: *Or pensa quanti e quali offeritori (offerenti) / furon presenti nel giorno odierno: / Ioseppe, un de' beati seniori (anziani), / che aveva di Iesù sommo governo; / Maria, speme certa a' peccatori; / Messia (Gesù) promesso dal Padre superno. / O Trinità creata in gran virtute, / le cui offerte in ciel son ricevute!* (Teraz pomyśli, ilu i jakich ofiarowujących / było obecnych w dniu dzisiejszym: / Józef, jeden ze starszych, / który miał nad Jezusem najwyższą władzę; / Maryja, pewna nadzieja dla grzeszników; / Mesjasz (Jezus) obiecany przez Najwyższego Ojca. / O, Trójco stworzona w wielkiej cnocie, / której ofiary są przyjmowane w niebie!).

Jednak bardziej znany jest Jan Gerson, kanclerz Notre-Dame i Uniwersytetu Paryskiego, który w 1416 r., dzień przed swą słynną przemową podczas Soboru w Konstancji, zakończył swój list do przyjaciela Dominique Petit takim sformułowaniem: „Przez wstawienictwo Boskiej, uwielbianej Trójcy Jezusa, Józefa i Maryi”. On także, po zakończeniu swego poematu *Iosephina* (1418 r.), skomponował hymn, przypisywany jednakże kardynałowi Pierre d'Ailly († 1420), w którym rozwija paralelizm pomiędzy dwiema „Trójcami”, niebieską i ziemską. Hymn

<sup>70</sup> Na ten temat por. J.M. BLANQUET, *La Sagrada Famiglia, Icono de la Trinidad*, Barcelona 1996. P. także akta z Kongresów o Świętej Rodzinie, organizowanych przez Synów Świętej Rodziny, jak również studia T. Fitycha o mistyku Bernardzie Rosa.

<sup>71</sup> *La Santa Famiglia nella poesia dei primi secoli*, w: *La sacra Famiglia nel secolo XVII*. Atti del II Simposio Internazionale sulla Sacra Famiglia, Barcelona 1995, 182 nn.

przez ponad dwa wieki wywiera poważny wpływ w Europie. Oto on: *O, czcigodna Trójco – Jezusie, Józefie i Maryjo, którą Boskość połączyła we wzajemnej miłości! / Dziewica Matka rodzi w ukryciu; Jezus ssie Jej pierś, a Józef cieszy się miłością. / Oto Dziewica służy dziewiczemu z pokorną dobrocią, ale z bardziej intensywną miłością służy dziewiczemu Potomstwu: / Wielkiej pochwały godzien jest Józef z powodu jego pokory, a jeszcze większej godna jest Dziewica, ale w Boskim Potomku osiąga ona swój szczyt. / Dlatego naszymi słowami wychwalamy ten tron pokory, podzielony na trzy stopnie, i tak nieogarniony dar łaski, abyśmy za ich pośrednictwem mogli prowadzić życie pokorne, a potem cieszyć się, przez ich łaskę, wiecznym szczęściem. / I tak śpiewając pieśni pochwalne Panu jednemu w Trójcy, my, Jego pokorni słudzy, głosimy naszym Amen tę świętą, trójcową Rodzinę*<sup>72</sup>.

Hymn uwidacznia, że Boskość Jezusa zapewnia jedność ziemskiej Trójcy z Trójcą niebieską; stąd wynika zgoda biorąca się z miłości (*caritatis concordia*) i wyrażana w pokorze (*humilitatis vita*). To właśnie jest Jego tron (*humilitatis thronum*), którego szczyt zajmuje Jezus.

Dominikanin Giovanni de Osorio († 1595) używa obrazu „pierścienia” powierzonego Józefowi. Jest nim Chrystus, który łączy Boga i człowieka: *Złotem pierścienia jest ludzka natura Jezusa [...], klejnotem jest Jego Boskość*. W Jezusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, znajduje się punkt „łączący” obie Trójce.

Jezuita Pedro de Morales († 1614) w swym obszernym komentarzu do pierwszego rozdziału Mateusza rozwija temat „de coelesti et terrestri Trinitate”. Zauważa on, że już jest „godny najwyższej uwagi”, że jest znakiem tajemnicy, fakt, iż na początku „księgi życia” (genealogii) Mateusz pisze łącznie imiona Jezusa, Maryi i Józefa, z taką samą liczbą liter i sylab. Sam Pan Jezus, aby ukazać ludziom najwyższą Trójcę niebieską, przychodząc na świat, ustanowił na ziemi inną Trójcę, proporcjonalnie podobną, czyli Jezusa, Maryję i Józefa. *Jak bowiem w Trójcy niebieskiej są trzy odrębne osoby i jedna esencja, tak również w tej godnej pochwały Trójcy ziemskiej są trzy osoby, ale przez nieporównaną miłość tylko jedno serce i jedna dusza, w których w doskonały sposób zrealizowała się modlitwa samego Pana [...]. Jezus, Maryja i Józef stali się Trójcą ziemską, na podobieństwo tej niebieskiej [...]. W tej Trójcy ziemskiej Bogurodzica odpowiada odwiecznemu Ojcu, Chrystus jest Drugą Osobą i Synem, choć w inny sposób; Józef natomiast jest odpowiednikiem Ducha Świętego [...]*.

<sup>72</sup> Por. *Iosephina Ioannis Gersonii*, w: VIVES, *Summa Iosephina*, Romae 1907, 127; poza tym, TAMZE, *Hymnus XXVIII*, 1662.

a ponieważ Trójca ziemską i niebieską są nierozłączne, wykraczają poza nasz intelekt, także nasza Trójca, Jezus, Maryja i Józef, na swój sposób wykraczają poza nasz umysł i wiedzę. W szczególności, jeśli chodzi o św. Józefa, jest on podobny do Trzech Boskich Osób z Trójcy niebieskiej. Ma bowiem imię, zadanie i miejsce odwiecznego Ojca; z Boskiego Słowa ma to, że jest ojcem prawdziwym we wszystkim oprócz naturalnego poczęcia, jest prawdziwym żywicielem i opiekunem; jest podobny do Ducha Świętego, będąc prawdziwym małżonkiem swej żony Maryi i najwierniejszym opiekunem<sup>73</sup>. Wielbić tę Trójcę oznacza naśladować Jej cnoty i świętość, naśladowując przykłady Jezusa, Maryi i Józefa.

Ścisły związek ludzkiej natury Jezusa z Jego „rodzicami” oraz Jego Boskiej natury z Najświętszą Trójcą włącza Maryję i Józefa nie tylko do tajemnicy Wcielenia, ale także do tajemnicy Odkupienia. Franciszkanin Jan z Kartaginy († 1618) ukazuje, w jaki sposób *ta Trójca osób zdziałała nasze odkupienie: Jezus jako autor zbawienia; Maryja jako pośredniczka; Józef jako współpracownik. Jak w niebie mieszka błogosławiona Trójca, tak też w tym niebieskim domku (domuncula) mieszka ta „najświętsza Trójca”: Jezus, Maryja i Józef*. Podkreśla on szczególnie „simpathia” Ducha Świętego ze świętym Józefem, który „reprezentuje Jego Osobę”: *Jak Duch Święty według serca jest źródłem życia i wszystkich energii życiowych, które dają pokarm i życie ciału, tak Józef, żywiąc i wychowując Dzieciątka Jezus ukazał się jako zasada Jego życia i wszystkich energii życiowych*<sup>74</sup>. Teolodzy będą te analogie wyrażali w rozmaitych i ciekawych wariantach.

Wśród tych, którzy propagowali doktrynę „dwóch Trójc” spotykamy św. Franciszka z Sales († 1622), oratorianina Franciszka Bourgoing († 1661), cystersów Karola od Świętego Pawła († 1644) i Bernarda Rosa († 1696), który rozpatruje rolę św. Józefa w świetle mistycznych zaślubin duszy z Trójcą; dominikanina Justyna Mieczkova († 1642), jezuitę Jana-Pawła Médaille’a († 1669) i najbliższego nam czasowo św. José Manyanet y Vives’a († 1901). Przytaczamy tu piękną modlitwę za św. Janem Eudensem († 1680): *O godna chwały Trójco, Jezusie, Maryjo i Józefie! O godne podziwiarstwo, które łączy łaska pochodząca z nieba! / O Trójco po trzykroć błogosławiona, Jezusie, Józefie i Maryjo, cudowna wspólnota, normo naszej wspólnoty. / Jezus, Józef i Maryja, radość wiernego świata, chwała naszej jedności, niech królują w sercach wszystkich*.

<sup>73</sup> P. DE MORALES, *In cap tut primum Matthaei*, I, Parisiis 1869, 30 nn.

<sup>74</sup> Por. *Iosephina Ioannis Gersonii*, w: VIVES, *Summa Iosephina...*, nn. 598. 680. 884.

Przynależność wymienionych wyżej osób do różnych zgromadzeń zakonnych dowodzi dużej popularności teologii „dwóch Trójce”, co nie przez przypadek znalazło wyraz w bardzo znanym obrazie Bartolomé Estebana Murillo (1675-1682), przechowywanym w National Gallery w Londynie. O ile, jak już wspomniałem, łatwo było znaleźć w naszych domach (przynajmniej w przybliżeniu do Soboru Watykańskiego II), obrazy, a także obrazki, przedstawiające „dwie Trójce” – dziś ich nie ma, a my wolimy narzekać, że Trójca Przenajświętsza jest zapoznana, że Duch Święty jest nieznan... W poważnym kryzysie, obejmującym dziś rodzinę, spojrzenie na „dwie Trójce”, zarówno po to, by Je wezwać, jak i po to, by Je naśladować, mogłoby być wartościową pomocą. Jedna z modlitw Piusa XII zaczyna się właśnie tak: *O, Święta Rodzino, Trójco na ziemi, o Jezusie, Maryjo i Józefie. Najwyższe wzory i obrońcy chrześcijańskich rodzin, do Was się uciekamy, nie tylko, by pocieszyć się słodką kontemplacją waszych cudownych przykładów, ale też by błagać Was o ochronę i obiecać Wam wierność w kroczeniu drogą, którą nam wskazujecie* (30 XII 1957). Nieco później Jan Paweł II mówił do wiernych z parafii Świętej Rodziny z Nazaretu w Rzymie: *Niech obecność Świętej Rodziny, Jej błogosławieństwo, będzie tu, wśród was; niech Jezus, Maryja i Józef będą z wami. I niech, poprzez tę ziemską Trójcę, jaką jest Święta Rodzina, będzie wam bliska Trójca Boża: Ojciec, Syn i Duch Święty* (9 II 1992).

Prof. Tarcisio Stramare OSJ  
Pontificia Facoltà Teologica “Marianum”

Viale Trenta Aprile, 6  
00153 Roma  
Italia

## La Santa Famiglia: approccio teologico

(Riassunto)

I Padri della Chiesa e i teologi non mancarono di occuparsi lungo i secoli della natura del matrimonio tra la Vergine Madre di Dio e san Giuseppe, scoprendone sempre più l'importanza sia sotto l'aspetto cristologico, che sotto gli aspetti salvifico ed ecclesiale. Il matrimonio di Maria e Giuseppe è ben radicato nell'economia dell'incarnazione. La pastorale familiare fatica a rendersene conto, convinta che la festa del matrimonio di Maria e Giuseppe sia già inclusa nella festa della santa Famiglia. Questa convinzione non considera che si tratta di due realtà ben differenti, come lo sono il fiume e la sua sorgente; la famiglia, infatti, nasce dal matrimonio, come il fiume dalla sorgente. Si tratta, indefinitiva, di due realtà interdipendenti, ben distinte, benché ovviamente non contrapposte.

La Famiglia di Nazareth non è una “idealizzazione” della famiglia. La festa della santa Famiglia è considerata parte integrante dell’anno liturgico. Essa non è, infatti, una festa di devozione, ma la celebrazione di un mistero salvifico, che ha la sua radice nell’incarnazione, fondamento della redenzione. Tutta la vita di Cristo è redentrice.

In una società edonistica ed individualistica come la nostra è quanto mai attuale conoscere e soffermarci su questa dottrina, che pone nella sua giusta luce i concetti di paternità e maternità e i doveri che ne derivano.

Gesù è stato veramente educato nella sua famiglia, dal momento che l’anima umana assunta dal Figlio di Dio è dotata di una vera conoscenza umana. San Bonaventura attribuisce giustamente a san Giuseppe il titolo di *pater educativus*.

Se ci chiediamo dove e meglio la “Santissima Trinità” si rispecchi sulla terra, la risposta non può essere che una: nella santa Famiglia, formata dalla tre persone: Gesù, Maria e Giuseppe. L’argomento è stato ampiamente trattato dagli artisti e parimenti ben compreso dalla pietà popolare. Venerare questa Trinità significa imitarne le virtù e la santità, seguendo gli esempi di Gesù, Maria e Giuseppe.